



# „ROMEO i JULIA”



## — historia tragicznej miłości

Każda epoka ma swój własny styl miłości, ale siła namietności jest wciąż ta sama. Mimo pozorów cynizmu współczesna młodzież jest uczuciowa, zdolna do wielkich wzruszeń i chyba mniej zakłamana w sprawach miłości i seksu niż poprzednie pokolenia.

Młodzianka Julia z tragedii Szekspira uczy kultury uczuć, gdy mówi o sznurze, po którym Romeo miał się nocą wspiąć do jej sypialni. „Ja i drabina... Romeo wygnany. Miał ją dziś użyć! Drabina wdowa i ja — panna — wdowa!”

Szybkie tempo rozwoju Romeo i Julii też ma cechy współczesności.

Dlatego, dobrze się stało, że Teatr Ziemi Mazowieckiej przygotował ten najslawniejszy dramat mitologii światowej literatury i organizuje go przedstawienniczym dyskusję z młodzieżą. Reżyser — Wanda Wróblewska postarała się zbliżyć utwór do współczesności, dokonała skrótów, aby konsekwentnie pokazać historię pierwszej miłości, ukameralniła utwór, zaś barwne życie w Weronie, spór Kapuletów i Monteków stały się ledwie zarysowanym tłem, gdy Julia jakby rażona gromem miłości żali się gwiazdom. „Romeo! O ty Romeo! Dlaczego Romeo? Zaprzyj się ojca, wyrzeknij się nazwiska, albo jeśli nie chcesz — zaprzysięgnij się mej miłości, a ja za przestane być z Kapuletów.”

Nie ukrywa zresztą bezmiar swej miłości przed Romeem — jest bezkompromisowa w chęci połączenia się z ukochanym. Tak samo Romeo, gdy w pojedynku, aby pomścić przyjaciela zabija Tybalta, kuzyna Kapuletów i zostaje skazany na wygnanie, jest pogrążony w rozpacz. „Niebo tu jest, gdzie Julia żyje, lada pies, kot, lada mysz marna, lada nikczemne stworzenie żyje tu w mieście, może na nie patrzeć, tylko nie Romeo!”

Romeo i Julia — to kochankowie z krwi i kości nie ukrywający swoich pożądań, ale pełni poezji i piękna. I tylko takich prawdziwych kochanków można pokazać we współczesnym przedstawieniu Szekspira.

Teatr Ziemi Mazowieckiej znalazł uroczą Julię w młodej aktorce Alicji Zalewskiej, specjalnie do tej roli zaangażowanej i stałym aktorze tego teatru — Tadeuszu Wieczorku. Zalewska ma znakomite warunki zewnętrzne na Szekspirowską bohaterkę, subtelną urodę, wiele świeżości, wdzięku i prostoty (trochę ma za małą skalę głosową) a Tadeusz Wieczorek jest może mniej poetyczny, ale bardziej współczesny.

Reżyser, Wanda Wróblewska zmieniła zakończenie sztuki — Romeo przebija się szpadą (a nie zatywa trucizną) i żyje jeszcze, kiedy obudzi się z letargu ukochana. Julia, widząc umierającego kochanka, też przebija się szpadą i oboje umierają w uścisku. Za późno przybiega ojciec Laurenty, rodziny Kapuletów i Monteków, którzy nawet na widok tragicznego losu swoich dzieci nie godzą się ze sobą.

I chyba to zakończenie jest konsekwencją koncepcji przedstawienia: pokazania miłości ludzi pięknych i czystych, którzy bezsensownie giną w świecie pełnym barier, stworzonych przez nieważność i zaślepienie.

Przedstawienie ma dobre tempo, znakomicie utrafiła w styl szekspirowski rubaszna niania, Stefania Iwińska. Może zbyt spokojny był główny doradca młodych ojciec Laurenty (Wacław Osto Suski).

Pozostałe postaci były jedynie tłem dla pary kochanków. Dekoracje są funkcjonalne, ale szkoda, że nieładne.

WANDA PADWA